Nr 91

Henryk Mościcki

KOŚCIUSZKO

Życiorys

*

Wydawnictwo Literackie
Oddz. Opieki nad Żołn. I Korp.

Dnia 15-go października 1817 roku zmarł wielki Polak,Tadeusz Kościuszko.

W bieżącym roku mija dwóchsetna rocznica jego urodzin.

Oddajemy naszym czytelnikom krótką biografię pióra znanego historyka,Henryka Mościckiego.

W Szkocji,w październiku 1946 r. Fed.

Tadeusz Kościuszko.

Chcąc wiedzieć,kim był i jest dla Polski Tadeusz Kościuszko,to jedno przede wszystkim należy pamiętać,że lata jego żywota przypadły na czasy dla Ojczyzny naszej najcięższe.

Wtedy,gdy na świat przychodził,12-go lutego 1746 roku,w Mereczowszczyźnie,zapadłej wiosce litewskiej w województwie brzeskim,Polska znajdowała się pod panowaniem króla Augusta III Sasa. Rządy tego obcego pochodzenia monarchy, niedbałego o kraj i poddanych,pogrążyły Polskę w zupełną niemoc i całkowitą zależność od potężnych sąsiadów,Prus i Rosji. A gorszą jeszcze od

wrogów zewnętrznych była samowola magnatów, którzy niepomni obowiązków wobec Ojczyzny, o własnym jedynie myśleli interesie. Z pańszczyźnianej pracy i krwawego potu chłopów wyrastały majątki pańskie i bogate pałace, w których bezustannie odbywały się hulanki i wystawne toczyły się zabawy. Wojsko nieliczne i niekarne, nie obroną lecz dotkliwym ciężarem było dla kraju; szkoły w zaniedbaniu; miasta mizerne; wsie niechlujne i ubogie; rząd w całkowitym rozprzężeniu, bo ani jeden sejm za Augusta III nie kończył swych obrad, zrywany przez ciemnych lub sprzedajnych posłów. " Polska nierządem stoi " - mawiano, nie zdając sobie w ślepym otumanieniu sprawy z tego, że wielkimi krokami zbliżała się ruina, upadek potężnego niegdyś państwa, a w dalszej przyszłości - zagłada narodu, który jeszcze przed stu laty należał do najpierwszych w Europie.

Na szczęście nie wszystkie w Polsce serca zlodowaciały w obojętności dla spraw ojczystych. W skromnych dworkach, w izbach rzemieślniczych, a nawet w poniektórych chatach wieśniaczych, coraz więcej poczynano rozprawiać o konieczności ocknienia się z martwoty i podźwignięcia spod przemocy obcej.

Takim dworkiem, gdzie starodawnych przestrzegano obyczajów, a często przywoływano na pamięć chwalebne czyny przodków, był rodzinny dom Kościuszki. Ojciec Tadeusza, pułkownik Ludwik Tadeusz, odumarł rodzinę, gdy najmłodszy, Tadeusz, miał lat dwanaście. Opiekę nad nim roztaczała matka, Tekla z Ratomskich, i dalsi krewni. Nieraz bywało, w długie wieczory zimowe, cała rodzina, pani Kościuszkowa z synami, Józefem i Tadeuszem, córkami, Anną i Katarzyną, oraz licznym gronem sług i powinowatych, zasiadała przy kominku, słuchając gawęd bywałego w świecie krewniaka. Tadeusz chciwie chłonął opo-

wiadania o tym, co się niegdyś działo, o podróżach po lądach i morzach dalekich, o bohaterach starożytnej Grecji, którzy bronili rodzinnego kraju przed obcymi najeźdźcami, nie pragnąc dla siebie żadnych bogactw i dostojeństw, i tylko w rozkwicie Ojczyzny własne upatrywali szczęście. Takim też chciał kiedyś zostać Kościuszko w swoim kraju. Umysł miał bystry i chwytliwy, charakter wytrwały, niekiedy nawet nieco uparty, "punkt honoru wielki", serce tkliwe i współczujące niedoli ludzkiej. Te, w zaraniu lat chłopięcych występujące w nim cechy rozwiną się później i wzbogacą doświadczeniami życiowymi, ale nie zanikną i zmianom nie ulegną.

Do nauk, pobieranych w wyjątkowo światłej szkole Pijarów w Lubieszowie, niedaleko Pińska, przykładał się pilnie, pogłębiając nadto zdobywanie wiadomości usilnym samouctwem. A gdy po pięcioletnim pobycie w szkole lubieszowskiej musiał powrócić do domu, aby pomagać matce w gospodarstwie, jedyną dla niego rozrywką było czytanie książek polskich i francuskich, albowiem zarówno w tym języku, jako też w niemieckim i łacińskim pewnej nabrał już biegłości.

Tymczasem po śmierci Augusta III obrany został na tron Stanisław August Poniatowski, który, w przeciwieństwie do swego poprzednika, zajął się gorliwie krzewieniem oświaty, i zaraz na początku swego panowania założył w Warszawie Szkołę Rycerską, czyli Korpus Kadetów, którego zadaniem było wychowywanie światłych i oddanych krajowi obywateli. Kościuszko przy pomocy krewnych, którzy w nim niezwykłe dostrzegli zdolności, przyjęty został do tej uczelni, gdzie od razu

odznaczył się gorliwością w pracy i sumiennością w pełnieniu obowiązków.

Czteroletni pobyt w Warszawie niemały również wpływ wywarł na młodego Kościuszkę. Poznał ludzi rozumnych i o Ojczyznę dbałych, miał łatwość otrzymywania książek i pism, które rozjaśniały umysł okazywaniem nieszczęść krajowych i skutecznych sposobów zaradzenia złemu. Poszerzył wiadomości o tym, jak jest gdzieindziej, ugruntował pojęcia własnego honoru, świadomość zadań obywatelskich i narodowej godności. Wyróżniony dla zalet charakteru i zdolności przez króla i światłego komendanta Szkoły, Adama Czartoryskiego, wysłany został na dalszą naukę do Paryża. Początkowo zapisał się do słynnej Akademii Malarstwa i Rzeźby, ile że szczególne miał zamiłowanie do rysunków, niebawem jednak przerzucił się do studiów nad artylerią i inżynierią wojskową, i w obu tych dziedzinach miał z czasem zasłynąć jako niepospolity specjalista. Równocześnie, z zapałem interesował się sprawami społecznymi i gospodarczymi, o których wtedy szeroko rozprawiano i pisano w Paryżu, zwalczano dawne uprzedzenia i przesądy, głoszono o konieczności wyzwolenia z zależności poddańczej włościan i zaprowadzenia powszechnej równości, wzywano do zwalczania ciemnoty i wszelkiego wstecznictwa, które pogrążały narody w nędzę i upośledzenie. Jakże musiały trafiać Kościuszce do przekonania tego rodzaju poglądy, odpowiadające tak bardzo jego własnym pragnieniom poprawy stosunków w Polsce!

Z głową przepełnioną światłem postępowych haseł i nadzieją służenia Ojczyźnie czynnym udziałem w jej "uszczęśliwieniu", wracał do kraju. Lecz już od pewnego czasu złe go poczęły docho-

dzić wiadomości. Jak grom musiała go uderzyć wieść o podziale Rzeczypospolitej w roku 1772, przy zupełnej martwocie bezwolnego sejmu, wśród rozterek wewnętrznych i gorszących waśni możnowładców, sprzedajności posłów, obojętnej postawie nieuświadomionego włościaństwa i mieszczan. W tych warunkach pobyt w Polsce stawał się dla Kościuszki niewysłowioną udręką. W dodatku spadały nań przeróżne kłopoty rodzinne i osobiste. Dawano mu do zrozumienia, że skromny, bez majątku i poparcia możnych, szlachetka, mimo swego wykształcenia nie może liczyć na niczyje względy, że nikt naprawdę liczyć się z nim nie będzie. Zagrzebać się w zapadłej wsi, żyć wśród ludzi obojętnych, a nawet wrogich, zatracić swe zdolności w szarym borykaniu się z przyziemnym trudem codziennego życia, - to nie mogło stać się jego powołaniem. Dusza wzniosła i buntownicza wyrywała się ku zadaniom szerszym; zdawał sobie sprawę, że może użytecznie służyć wielkim zadaniom ogólnoludzkim, które mu odsłoniły znakomite dzieła obcych pisarzy. Tak ukształtował w sobie pogląd, który przyniósł zaszczyt imieniu Polaka - że trzeba zawsze oddawać swe siły sprawie wolności tam, gdziekolwiek toczy się o nią walka. Postanowił udać się za ocean, do Ameryki. Tam, pod hasłem, że " wszyscy ludzie są równi i wszyscy mają prawo do życia, do wolności i szczęścia", zerwał się lud do walki z tyranią angielską i dumnie rozwinął sztandar swej niepodległości.

Kościuszko trafnie przewidział, że dopiero w ogniu świętej walki o najszczytniejsze prawa człowieka, nie tylko usprawni w praktycznych działaniach swą wiedzę fachową, ale że i to, co dotychczas było tylko marzeniem wielkich myślicie-

li, zobaczy urzeczywistnione w nowym ustroju społecznym. I nie doznał zawodu. Doświadczenie pogłębił, pozyskał uznanie przełożonych, jako, wedle słów wstrzemięźliwych Amerykanów, "nieprzystępny żadnej pokusie przyjemności, niestrudzony żadną pracą, nieustraszony na wszelkie niebezpieczeństwo... nieświadomy tego, że dokonał czegoś niezwykłego ", zawsze cudzych zasług sprawiedliwy sędzia i hojny nagrodziciel, a przy tym "najczystszy z synów wolności, która ogarnia wszystkich, nie tylko garstkę wybraną " .

Na przykładzie amerykańskim ugruntował Kościuszko ostatecznie swe poglądy polityczno-społeczne, streszczające się w przekonaniu, iż nie na samym orężu polega zbawienie uciemiężonej Ojczyzny, lecz przede wszystkim na świadomej woli jej pełnoprawnych obywateli, bez różnicy na stan, pochodzenie i wyznanie. Wynagrodziła go Ameryka, którą odtąd drugą ojczyzną nazywał, stopniem generała, zaszczytnym orderem i sporym kawałkiem wyzwolonej ziemi. Nade wszystko zaś dała mu ta ojczyzna prostych, uczciwych a mężnych osadników mocną wiarę, że lud bijący się o swą wolność może pokonać silniejszych od siebie najeźdźców.

Po ukończeniu wojny amerykańskiej, okryty dobrze zasłużoną sławą, powracał Kościuszko w strony rodzinne. Osiadł na wsi, poprzestawał na małym, zaszczytów i dostojeństw nie szukał. To były krótkie lata jego wypoczynku, lata ściślejszego obcowania z przyrodą, z ludźmi prostego obyczaju, niewymuszonych z sąsiadami i rodziną stosunków. W zakresie swych możliwości usiłował ulżyć doli ludu, ograniczył pańszczyznę dla swoich poddanych, ekonomom surowo zakazał stosowania kary cielesnej. Wśród przyjaciół i krewnych szerzył

hasła równości społecznej,twierdząc,że w naturze wszyscy są sobie równi i że słowo "poddany" "przeklęte powinno być u oświeconych narodów".

Niebawem miały nastąpić wypadki,które powołały Kościuszkę do czynnej roli publicznej. Katastrofa pierwszego rozbioru Rzeczypospolitej otworzyła oczy najbardziej nawet zaślepionym. Coraz częściej poczęły się rozlegać głosy za wzmocnieniem skarbu i wojska,coraz głośniej poczęto wytykać zaniedbania w dziedzinie oświaty i szkolnictwa,coraz potężniej przemawiano za przeprowadzeniem naprawy stosunków włościańskich i mieszczańskich. Utworzona staraniem grona patriotów w 1773 roku Komisja Edukacji Narodowej,-pierwsze w Europie ministerstwo oświaty,przeprowadziła doniosłe zmiany w szkołach: usunięto przestarzałe podręczniki szkolne i sposoby nauczania,do wykładów mających się odbywać w języku polskim,zamiast jak dotychczas po łacinie,wprowadzono naukę historii ojczystego kraju,zwrócono baczną uwagę na moralne wychowanie młodzieży,której wpajano zdrowe zasady miłości Ojczyzny i obywatelskich obowiązków. Wychodzący ze szkół Komisji Edukacji Narodowej stawali się krzewicielami rzetelnego postępu i rozumnie pojętej naprawy państwowej. W literaturze rozlegnie się niebawem donośny głos Stanisława Staszica,mieszczanina z pochodzenia,który w niesłychanych dotychczas słowach pocznie gromić ospałość i gnuśność szlachty,okazywać cały bez - miar nędzy uciemiężanego chłopa,piętnować zbójeckie,podstępne knowania Prusaków. W dalszym ciągu swoich uwag nad stanem kraju wskazywał sposoby ratowania chylącego się do nieuchronnego upadku państwa. Wystąpienie Staszica wywołało szereg innych głosów,w podobny,choć nie tak wymowny spo-

sób domagających się gruntownej naprawy stosunków społecznych i politycznych.

Wśród takich nastrojów zebrał się w Warszawie w 1788 roku Sejm Wielki, zwany również Czteroletnim, który po raz pierwszy od lat wielu odważył się stargać krępujące naród pęta obcej przemocy, uchwalił powiększenie armii i zasilenie skarbu. Wtedy to Kościuszko powołany został do służby czynnej w wojsku narodowym.

Pracował gorliwie nad urządzeniem odradzającej się siły zbrojnej, a wykazał w tej działalności niezwykłą wytrwałość i zamiłowanie w żelaznej pracy. Nauka i długi pobyt na obczyźnie rozjaśniły mu umysł, wyzuły ze wstecznych, a głęboko zakorzenionych w narodzie pojęć, wad i zgubnych nałogów. Pragnął, aby żołnierz, oprócz sprawności bojowej, miał poczucie rzetelnych obowiązków obywatelskich, aby niósł braciom nie tylko ofiarną obronę przed wrogiem, ale by dawał z siebie przykład bezinteresownej miłości Ojczyzny. Potępiał lekkoważących służbę publiczną i słowami szczerego oburzenia gromił od niej się usuwających dla wygód i korzyści prywatnych, gdyż "do celu jednego wszyscy powinniśmy się zjednoczyć: wydobyć Ojczyznę naszą spod przemocy obcych, z upodlenia i zniszczenia imienia nawet Polaków. ... Od nas samych zależy poprawa rządu, od obyczajów naszych. A gdy podli będziemy, - tak z piołunową odzywał się do przyjaciela gorzkością i rozżaleniem - chciwi, interesowni, niedbający o kraj swój, słusznie, abyśmy potem mieli kajdany na szyjach, i tego warci będziemy".

Uchwaloną przez Sejm wiekopomną Konstytucję 3-go Maja powitał z radością, jako pierwszą

rozumną zapowiedź rzetelnej naprawy Rzeczypospolitej przez ustanowienie silnej władzy rządowej, przyznanie mieszczanom rozległych korzyści i wzięcie pod opiekę prawa ludu wiejskiego,"spod którego ręki płynie najobfitsze bogactw krajowych źródło,który najliczniejszą w Narodzie stanowi ludność,a zatem najdzielniejszą kraju siłę".

Niestety,nie wszyscy w Polsce byli zadowoleni z uchwał Wielkiego Sejmu. Kilku magnatów,"samolubne dusze,równie podłe,jak za panowania Sasów",w obawie o utratę swych wpływów i znaczenia w państwie,weszło w porozumienie z carową rosyjską Katarzyną i zawiązawszy w miasteczku Targowicy na Ukrainie konfederację,wszczęło wojnę domową dla obalenia nienawistnej im Konstytucji Majowej. Carowa pośpieszyła targowiczanom z pomocą i rzuciła na Polskę stutysięczną armię.

Wojsko polskie,niedostatecznie jeszcze zorganizowane i zaopatrzone,nie było w stanie przeciwstawić się parokrotnie silniejszemu nieprzyjacielowi. Wódz naczelny,książę Józef Poniatowski,osobiście wprawdzie mężny,nie posiadał jednak odpowiedniego doświadczenia bojowego, w tych przeto warunkach losy wojny z góry były przesądzone na niekorzyść oręża polskiego. Mimo osiąganych niekiedy zwycięstw,ruchy wojenne sprowadzały się przeważnie tylko do działań odwrotowych. Dzięki trafnym zarządzeniom Kościuszki odstępowanie odbywało się w porządku,a dany nieprzyjacielowi odpór pod Dubienką,18.lipca 1792 roku,pod osobistym dowództwem Kościuszki zjednał mu zasłużoną sławę zdolnego wodza.

Tymczasem król Stanisław August, przerażony postępami armii rosyjskiej,postanowił zakończyć działania wojenne i przystąpił do Targo-

wicy. W wojsku zapanowała rozpacz. Generałowie z ks.Józefem i Kościuszką na czele podali się do dymisji. Przed krajem stanęło widmo nowego podziału. Wojna w 1792 roku zakończyła się klęską, ale słusznie powiedziano,iż "nie ulega wątpliwości,że los wojska polskiego byłby o wiele gorszy bez Kościuszki,boć imię jego ukazywało się nieustannie we wszystkich okazjach,gdzie nieprzyjaciel zagrażał oskrzydleniem,odcięciem,otoczeniem, a więc może i wzięciem w niewolę".

Bohaterstwo i nieugięte poczucie honoru zjednały Kościuszce olbrzymią popularność w całym kraju. " Wojsko ubóstwia go, - pisał do Paryża z Warszawy poseł francuski - nawet Rosjanie cenią go i szanują. Francuskie Zgromadzenie Prawodawcze przyznało mu tytuł obywatela francuskiego,jako człowiekowi,który "poświęcił swój czas i siły na obronę sprawy ludów przeciwko despotyzmowi i na wytępienie przesądów".

Polskę zalały obce wojska. Znikczemniały król korzył się przed carową,zgraja targowickich zaprzańców obaliła uchwały Sejmu Wielkiego,odebrała prawa mieszczaństwu,lud włościański w dawną zaprzęgła niewolę,rozdrapywała skarb i majątki narodowe. Niebawem nastąpił drugi rozbiór Rzeczypospolitej,zatwierdzony przez nikczemnych posłów.

Przed zemstą zwycięzców patrioci musieli uchodzić za granicę. Opuścił kraj i Kościuszko. Udał się do Drezna i Lipska w Saksonii,gdzie gromadzili się najwybitniejsi działacze czasu Sejmu Czteroletniego,z Kołłątajem i Ignacym Potockim na czele.

Podczas odbywanych w Lipsku narad zapadło postanowienie,aby wysłać Kościuszkę do Paryża w celu wyjednania od rządu rewolucyjnej Fran-

cji,głoszącej hasła równości i braterstwa ludów, pomocy dla Polski. Kościuszko miał przedstawić w Paryżu plan działań wojennych oraz projekt wprowadzenia po wojnie nowego ustroju Polski,opartego na zasadach prawdziwie demokratycznych.

W stolicy Francji przyjęto Kościuszkę nader życzliwie,gdyż "jego skromność,jego postępowanie skromne i wytrwałe,jego uczucia zawsze tak czyste,czynią go droższym dla ludzi jeszcze bardziej,niż talenty,które go wyróżniły". Atoli wojny z licznymi wrogami oraz zamieszki wewnętrzne we Francji nie pozwoliły politykom francuskim udzielić Polsce wydatnej pomocy. Kościuszko coraz częściej przekonywał się,że tylko na własne siły liczyć można i należy.

Wieści nadchodzące z kraju głosiły,że tam,po chwilowym upadku ducha,myśl podjęcia nowej walki wyzwoleńczej poczęła kiełkować i coraz szersze ogarniać kręgi. Budził się potężny odruch zbiorowości,ocknęła duma obrażanego narodu. "Przeciw nowej zbrodni,przeciw zdradzie,którą względem własnej Ojczyzny popełniali jej wyrodni synowie,przeciw hańbie,która z narodu wolnego czyniła igraszkę w rękach obcych potęg,przeciw poniewieraniu godnością i sumieniem obywateli polskich,budził się gniew,a pragnienie,by odzyskać utraconą wolność,jak pożar obejmowało gorętsze umysły i serca". Wszędzie rozprawiano o wojnie i o Francji republikańskiej,która podnosiła pochodnię wolności dla najdalszych uciemiężonych ludów. "Ilekroć zbierze się kompania polskiej szlachty, - twierdziły tajne doniesienia rosyjskie - piją zawsze zdrowie Francuzów i mówią,że się z nimi złączą"; nawet lud prosty "po miastach i siołach mieszkający,jawnie okazuje swą radość

z powodzenia wojsk francuskich". Po dworach i klasztorach tajemne odbywały się zgromadzenia i narady.

I wkrótce się okolny jakiś ogień żarzy,
Dziwna jest postać kraju, wyraz wszystkich twarzy,
Jakaś tajna, niezwykła czynność, ruch po dworach,
Zda się, kordy i bronie w nocnych znoszą porach.
Idą skrytą ofiarą srebra i klejnoty,
Po wszystkich razem kuźniach huczne tętnią młoty...
Ciśnie się lud do świątyn i z grzechu obmywa,
Wsparcia polskich patronów łzą i pieśnią wzywa,
Błaga dla chat obrony, dla Ojczyzny cudu,
A kapłan skrytej myśli błogosławi ludu...
Myśl ta, jak sieć płomienna, szerzy się, rozrasta,
Łączy dworce z klasztory, z wsiami wiąże miasta,
Krąży po lasach, górach, w jaskiniach się żarzy,
Tętni w sercu młodzieńców i w śnie starców marzy.

W Warszawie tworzy się silny ośrodek oporu wśród mieszczan i rzemieślników, którym przewodzą - szewc Jan Kiliński i bankier Kapostas. Spiskowcy warszawscy myśleli o "wylewie rewolucji, który miał zalać kraje od Donu aż do Odry", pragnęli poruszyć masy włościańskie hasłem ich wyzwolenia. " Zasady Konstytucji 3-go Maja - mówili - teraz są niedostateczne. Chcemy wzruszyć cały naród, potrzeba zatem dla wszystkich klas ludu jednakowej wolności". Na setkach ust drgały słowa: "Idźmy za przykładem Francuzów!". Gdy po ścięciu w Paryżu króla Ludwika XVI odprawiono w Warszawie nabożeństwo żałobne, na mieście ukazały się wiersze bezimiennego autora, jak się następnie okazało -

pióra pułkownika Jakóba Jasińskiego, późniejszego płomiennego wodza powstania wileńskiego, które przeraziły Stanisława Augusta i zdrajców targowickich:

...Oto niegodny sąsiad, co was świeżo zdradził,
Z urąganiem na chleb wasz wojsko swe sprowadził,
A gdy wam wolność, honor, majątki odjęto,
Wy płaczecie, że króla o mil trzysta ścięto!
Polacy, nie nicujmy robót obcych rządów,
Zrzućmy dawne wrażenia odwiecznych przesądów,
Bóg wszystkich stworzył równo, czy król, czy poddany,
Jak kto prawu zawinił, niech będzie karany.
Ludwik, gdy swoją karą słuszność zaspokoił,
Niechaj ten po nim płacze, co podobnie broił...
Daj Boże, by ten przykład przez mocne wrażenia
Oszczędził nam potrzeby jego powtórzenia;
Lecz jeśli ich poprawić jeszcze nie jest zdolny,
Mówmy: niech zginą króle, niech będzie świat wolny!

Wodzem mającego nastąpić powstania, według powszechnej opinii mógł być tylko Kościuszko. On jeden spośród patriotów ogniskował w sobie miłość ogółu, jednoczył wszystkich bezinteresowną szlachetnością charakteru i niezłomnością zasad republikańskich.

Po licznych naradach z towarzyszami godził się Kościuszko na ujęcie steru działań w swe ręce, lecz zapytany, jakimi zasadami zamierza się kierować, odpowiedział: " Za samą szlachtę bić się nie będę. Chcę wolności całego narodu i dla niej tylko wystawię me życie". Termin rozpoczęcia wybuchu na razie odwlekał, twierdząc słusznie, że przygotowania nie są jeszcze dostateczne.

Tymczasem w wykonaniu haniebnych uchwał grodzieńskich poczęto rozpuszczać poszczególne oddziały armii polskiej. Groziło to zupełnym zniszczeniem militarnej podstawy zamierzonego powstania. Zrozpaczeni oficerowie parli do natychmiastowego wystąpienia. Liczne aresztowania wśród sprzysiężonych budziły obawę całkowitego rozproszenia działań spiskowych. Najbardziej, jak zawsze, krewki lud warszawski rwał się do czynu nie oglądając się na nikogo. Dłużej nie podobna było zwlekać.

Kościuszko 23.marca 1794 roku przybywa do Krakowa. Nazajutrz, 24.marca, wobec zgromadzonych tłumów i wojska składa na Rynku przysięgę, że powierzonej mu władzy "na niczyj prywatny ucisk nie użyje, lecz jedynie jej dla obrony granic, odzyskania samowładności narodu i ugruntowania powszechnej wolności" używać będzie.

W przemowie na ratuszu oświadczył, że w obliczu Ojczyzny, wszyscy, którzy jej służą, są sobie równi bez względu na swój stan i urodzenie, tak samo szlachta i duchowieństwo, jak mieszczanie, chłopi i Żydzi. "Akt Powstania Obywateli, Mieszkańców Województwa Krakowskiego" wszelką władzę oddawał Kościuszce, jako Najwyższemu Naczelnikowi Siły Zbrojnej Narodowej i zapewniał "w obliczu Boga, w obliczu całego rodzaju ludzkiego, a mianowicie przed Wami, Narody, w których wolność jest wyżej ceniona nad wszystkie dobra świata, iż, używając niezaprzeczonego prawa odporu przeciwko tyranii i zbrojnej przemocy, wszyscy w duchu narodowym, obywatelskim i braterskim łączą w jedno siły swoje... Wyrzekają się wszelkich przesądów i opinij, które obywateli, mieszkańców jednej ziemi i synów jednej Ojczyzny dotąd dzieliły lub dzielić mogą, i zaręczają sobie nawzajem nie oszczędzać wszelkich ofiar i sposobów, jakich tylko święta miłość wolności dostarczyć zdoła ludziom,

powstającym w rozpaczy na jej obronę... Uwolnienie Polski od złego żołnierza, przywrócenie i zabezpieczenie całości jej granic, wytępienie wszelkiej przemocy i uzurpacji, tak obcej, jak i domowej, ugruntowanie wolności narodowej i niepodległości Rzeczypospolitej, ten jest cel święty powstania naszego. . . "

Kończyły akt spiżowe słowa: " Ocalenie ludu jest najwyższym prawem ".

Radosne uniesienie ogarnęło lud krakowski, młodzież, wojsko. Z rąk do rąk podawano sobie śliczny wiersz:

Krakowie! jeśliś jeszcze od ludzi mieszkany,
Jeśli ci słodka wolność, a zbrzydły tyrany,
Pamiętaj, że Opatrzność wybrała tę chwilę,
Aby Polak, stanąwszy na praw swych mogile,
Zawołał: "Przemoc moją Ojczyznę zgnębiła,
Swobody mi wydarła i braci zgubiła,
A pragnąc zgubić Polskę nawet do imienia,
Niewolnikiem zrobiła wolnych pokolenia".
Krakowie! ty masz gmachy, co przed wieki trwały,
Świadki polskiej wolności, potęgi i chwały,
Pomnij, że twój mieszkaniec jest i będzie zdolny
I innym ręce podać i sam powstać wolny!

W pamiętnym dniu 24. marca 1794 roku w murach prastarej stolicy zrodziła się nowa Polska. Dostojna poczuciem podniesionej z wiekowej poniewierki szlachetnej dumy narodowej i sprawiedliwości społecznej. Tchnienie wolności powiało wiosennym wichrem po całym kraju. Naród drgnął, Kościuszkę zrozumiał, wolę Jego zatwierdził. Pełnić się ona będzie odtąd poprzez długie lata niewoli, przezwycięży wszystkie szatańskie moce rzą-

dów najezdniczych,stanie się opoką i sztandarem postępowych programów szermierzy wolności.

W pierwszej swej odezwie,wydanej w Krakowie "Do obywatelów",Kościuszko potężne rzucił narodowi hasło: " Pierwszy krok do zrzucenia niewoli, jest odważyć się być wolnym: pierwszy krok do zwycięstwa,poznać się na własnej sile! " Takich słów w Polsce rozebranej i ujarzmionej jeszcze nie słyszano. W dalszych odezwach nakazywał pomnożenie sił zbrojnych i wzywał do jak największej ofiarności,gdyż"nikt z Polaków nie może godziwie szukać szczególnego dobra,tylko w dobru powszechnym,nikt nie może myśleć o ocaleniu swych majątków i dostojności,tylko w ocaleniu Ojczyzny".

Zanim jeszcze nowe oddziały stanęły gotowe do boju,Kościuszko był zmuszony wyruszyć przeciwko kierującym się na Kraków wojskom rosyjskim. Wiódł ze sobą niespełna cztery tysiące regularnego żołnierza i około dwóch tysięcy chłopów krakowskich, uzbrojonych w kosy na sztorc osadzone,w piki i siekiery.

Rankiem,4.kwietnia,rozpoczął się bój pod wsią Racławicami. Początek bitwy zapowiadał się nieszczęśliwie. Atak kawalerii,złożonej z samej szlachty,załamał się pod ogniem Rosjan,i pierzchła ona aż do Krakowa,niosąc kłamliwą wieść o klęsce i śmierci Kościuszki. Artyleria nieprzyjacielska brała przewagę. Wówczas Naczelnik na czele 320 kosynierów,z okrzykiem:"Chłopcy,zabrać mi te armaty!" uderzył wprost na zionące ogniem działa." Nie daliśmy - głosi raport Kościuszki - więcej czasu bateriom nieprzyjaciela,tylko dwa z kartaczami wyzionąć na nas ognie,bo wraz piki,kosy i bagnety złamały piechotę,opanowały armaty i zniosły tę kolumnę tak,że w ucieczce broń i patrontasze rzucał nieprzyjaciel". Pierwszy uderzył na baterię rosyjską

gospodarz ze wsi Rzędowice, Wojciech Bartos, i czapką zerwaną z głowy zagasił płonący lont armatni.

Znaczenie bitwy racławickiej polega nie tylko na tym, że było to pierwsze zwycięstwo odniesione nad wrogiem, i że pomnożyło ufność pokładaną w Naczelniku, ale że okazało moc niepożytą tych braci siermiężnych, o których zapomniała Ojczyzna, a których dopiero Kościuszko podźwignął, dla sprawy powszechnej pozyskał i złączył w bratni obóz rycerzy wolności.

Gdy na schyłku życia, w chwili szczególniejszego napięcia myśli, ogarnął Kościuszko wspomnieniem całą swą przeszłość, jeden tylko fakt przywołał na pamięć - rozstrzygający atak kosynierów racławickich. "Och! gdyby wszyscy bili się tak, jak chłopi, to by Polska była wolna i niepodległa!" W tym przypomnieniu zawarł Naczelnik najistotniejszą treść swego życiowego czynu - obudzenie rycerskiej mocy wydźwigniętego do poczucia obywatelskich obowiązków włościaństwa.

Przykład Racławic zapalił płomieniem buntu rewolucyjną Warszawę i inne miasta polskie. Pożar powstania sięgnął aż po brzegi Bałtyku.

Powodzenie racławickie nie przysłoniło Kościuszce innych zadań, jakie sobie postawił. Usiłował przełamać niechęć szlachty do uznania praw ludu, zgnieść samolubstwo magnaterii (która, z małymi wyjątkami, nie popierała powstania), włościaństwu dać ziemię, wolność i obywatelstwo. Był bowiem przekonany, że tylko gruntowna zmiana stosunków społecznych w Polsce powiększy wielokrotnie siły narodu. Stąd płynęła ustawiczna troska Naczelnika o ulżenie pańszczyzny, o otoczenie opieką i pomocą każdego żołnierza-włościanina, stąd nakaz wymierzania surowych kar na nieludzkich dziedziców.

Niebawem od poszczególnych zarządzeń

w sprawie włościańskiej przeszedł do wielkiej,zasadniczej reformy społecznej. W obozie pod Połańcem, 7. m a j a 1794 roku,wydał Kościuszko " Uniwersał urządzający powinności gruntowe włościan i zapewniający dla nich skuteczną opiekę rządową,bezpieczeństwo własności i sprawiedliwość". Ogłaszał ludowi, że podług prawa zostaje pod opieką rządu,że osoba każdego włościanina jest wolna,że pańszczyzna zmniejsza się o połowę na czas powstania,"póki władza prawodawcza stałego w tej mierze urządzenia nie uczyni"; że własność posiadanego gruntu nie może być samowolnie przez dziedzica włościaninowi odjęta,a osobni urzędnicy,nazwani "dozorcami",będą rozsądzać spory między dziedzicem a chłopem. Faktyczne zniesienie poddaństwa,wielka ulga w panszczyźnie,ubezpieczenie własności, - oto zasadnicza treść Uniwersału połanieckiego. Nie przyznawał on wprawdzie jeszcze całkowitej wolności chłopu,był jednak aktem olbrzymiej doniosłości. Poszerzał bowiem znacznie uchwały Sejmu Wielkiego i postanowienia Konstytucji 3-go Maja, jasno i odważnie obalał zmurszałe pojęcia o wyłączności stanu szlacheckiego,kładł silną podwalinę pod dalszą przebudowę życia społecznego i gospodarczego w duchu najczystszych pojęć demokratycznych.Ludowi zaś tę wielką ukazywał prawdę,że tylko wolność polityczna,o którą trzeba walczyć,zapewnia osobiste szczęście i dobrobyt.

Uniwersał połaniecki wywarł silne wrażenie na ludności włościańskiej. Wieść o Kościuszce, generale chłopskim,dotarła w blaskach legendarnych aż na Śląsk,Warmię,Kaszuby,Żmudź i Inflanty,a nawet przedostała się do chłopów rosyjskich ku przerażeniu carskich pachołków,którzy widzieli teraz w Kościuszce przede wszystkim groźnego dla Rosji zwiastuna rewolucji społecznej. W tym przekonaniu utrwalały ich niektóre odezwy Kościuszkowskie,w których z niekłamaną sympatią i współczuciem zwracano się

do ludu rosyjskiego,uznawano go za brata i litowano się jego doli,"że wzdychając do wolności,mieć i kosztować jej pod barbarzyńskim rządem" nie może.

W jednej ze swych odezw pisał Naczelnik: "Walcząc o wolność,wszystkich ziemi naszej mieszkańców uszczęśliwić pragniemy". Jakoż i ludność żydowską polecał traktować sprawiedliwie,gdyż "nie przystoi,ani należy,by(ta)klasa mieszkańców równie z drugimi pożyteczna,równie nawet z drugimi do obrony publicznej przykładać się chcąca,od względów rządu oddaloną być miała".

Pod koniec powstania,w miarę postępującego uświadomienia narodowego włościan,postanowił Kościuszko rozszerzyć Uniwersał połaniecki i rzucił projekt dania ziemi na własność tym chłopom,którzy "chwalebnie i mężnie dopełnią obowiązków swoich". Projekt ten,którego wzięty do niewoli Naczelnik "do skutku przywieść nie mógł",rozwinęła i uroczyście uchwaliła Rada Najwyższa Narodowa w "Urządzeniu względem nagród dla zasłużonych żołnierzy",przed samym już upadkiem insurekcji,20.października 1794 roku.

W płomieniach walki o wolność polityczną wykuwał Kościuszko równość wszystkich ziemi polskiej mieszkańców. Tym wielkim czynem,oczyszczającym sumienie narodowe,sprawił,że przed upadającą Polską nie zawarł się grób od samej śmierci straszniejszy, czarny od hańby i brudny od spodlenia.

Niestety walka stawała się coraz trudniejsza. Większość szlachty,zwłaszcza po ogłoszeniu Uniwersału połanieckiego,z ociąganiem i niechęcią szła do powstania. Słowami pełnymi goryczy smagał Kościuszko opornych:"Radzę waszmościom wracać czym prędzej do domu i tam,spijając ciepłe piwko,oczekiwać, aż Moskal lub Prusak przyjdzie zabierać krescencję, palić gumna,ostatni grosz wydzierać,żony i córki gwałcić,a was batożyć". Wtedy,gdy trzeba było wszystkie jednoczyć siły i wielkie przedsiębrać działania,

wszystko kruszyło się i rozpadało. Położenie pogorszyło jeszcze wkroczenie w granice Polski wojsk pruskich,a później austriackich. Nowi,nieoczekiwani wrogowie,stanęli wobec szczupłych wojsk powstańczych. Prusacy ze szczególnym okrucieństwem postępowali z ludnością. Bili kijami szlachtę,księży,nawet kobiety w tych wioskach,z których chłopi poszli do Kościuszki; grozili śmiercią za odprawianie modłów o powodzenie oręża polskiego.

Dnia 6.czerwca przeważające siły rosyjsko-pruskie zadały ciężką klęskę armii polskiej pod Szczekocinami. Mimo to Kościuszko nie wpadł w zwątpienie. Zażądał od narodu "natężenia republikańskiego męstwa",dowódcom rozkazywał wkraczać do nieprzyjacielskiego kraju i "lud uciemiężony i jarzmem przyciśniony niewoli wzywać do łączenia się z nami".

Tymczasem Warszawę osaczyła żelazna obręcz czterdziestotysięcznej armii prusko-rosyjskiej.Kościuszko,prawdziwy mistrz w wojnie fortyfikacyjnej, do której się zaprawił w czasie walk amerykańskich, z niepospolitą umiejętnością przeprowadził roboty przy umocnieniu szańców miasta i odpieraniu ciężkich szturmów. Potrafił też natchnąć obrońców płomiennym zapałem i energią. Świetna obrona stolicy,to najdonioślejszy czyn wojenny Naczelnika,zarazem wspaniały dowód męstwa i ofiarności ludu warszawskiego,który raz jeszcze,nie po raz pierwszy zresztą,ani nie ostatni,dowiódł,że wolność ceni ponad wszystko.

Po dwóch miesiącach daremnych wysiłków nieprzyjaciel zaniechał oblężenia i wycofał się spod Warszawy,wszakże klęska powstania na Litwie i coraz silniejszy napór nowych sił rosyjskich nieuchronnie zwiastował klęskę. Nastąpiła 10.października w nieszczęśliwej bitwie pod Maciejowicami. W tych krytycznych zmaganiach ujawniło się w całej pełni osobiste męstwo Naczelnika. Przykładem swym krzepił omdlewające siły żołnierzy,raz po raz wzniecał roz-

paczliwe kontrataki kawalerii,osobiście rychtował działa,a gdy wreszcie ujrzał zupełny pogrom swego wojska i widział,że za chwilę musi się dostać do niewoli,wyjął pistolet i chciał odebrać sobie ży - cie. Pistolet nie wypalił,a wtem nadjechali kozacy i zadali mu ciężkie rany,które odebrały mu przytomność. Ociekającego krwią zaniesiono na pikach do obozu zwycięzców.

Niewola Naczelnika złamała powstanie. Zgasł zapał i choć były jeszcze siły,zanikła wiara w zwycięstwo. Nastąpił wkrótce trzeci,ostateczny rozbiór Rzeczypospolitej. Polska przestała istnieć jako państwo.

Przewaga wrogów zgniotła materialne siły narodu,ale nie ugięła jego ducha,spotęgowanego czynem Kościuszki. Wprowadził on do walki wyzwoleńczej nowe,mocne jak stal,krzepkie i ofiarne zastępy ludu włościańskiego. Upodleniu i samolubstwu przeciwstawił braterstwo zrównanych w obywatelstwie bojowników wolności. I tego mu Polska nie zapomni nigdy. Za to podniesienie serc w strupieszałej dobie upadku,za obudzenie sił utajonych w narodzie na wytrwanie,na odrodzenie i zwycięstwo,czcić będziemy,póki mowy polskiej,promienną postać Naczelnika w sukmanie.

Dwa lata przebył Kościuszko w więzieniu petersburskim,nękany chorobą,zrozpaczony strasznym losem Ojczyzny. Dopiero po śmierci carowej Katarzyny Paweł I zwrócił Naczelnikowi wolność i zezwolił na wyjazd za granicę. Kościuszko postanowił udać się do Ameryki. Wszędzie po drodze:w Finlandii, Szwecji i Anglii okazywano najwyższą cześć nieszczęsnemu bohaterowi polskiemu. W Ameryce otoczono go serdeczną opieką."Jest on - pisał Jefferson,jeden z najszlachetniejszych demokratów amerykańskich - najczystszym synem wolności spomiędzy wszystkich, jakich znałem kiedykolwiek,i takiej wolności,która

rozciąga się na wszystkich,nie zaś na niektórych i na bogatych jedynie".

W czasie pobytu w Ameryce doszła Kościuszki wiadomość,że Polacy porywają się znowu do broni, a wierny jego towarzysz z roku 1794,dzielny generał Henryk Dąbrowski,organizuje przy boku Napoleona Bonapartego legiony polskie. Nadzieja nowej walki skłoniła Kościuszkę,aczkolwiek znękanego ranami,do niezwłocznego wyjazdu. Jednakże po przybyciu do Francji przekonał się,że legiony te nie stanowią samodzielnej siły zbrojnej i są całkowicie uzależnione od Bonapartego,którego podejrzewał o dążności despotyczne i nie ufał jego zamiarom względem Polski. Tych wszakże rodaków,którzy zawierzyli Napoleonowi nie potępiał,rad im zdrowych nie skąpił, bohaterstwo uznawał,do kształcenia się w umiejętnościach wojskowych i w historii ojczystej gorliwie zachęcał. Był jednak zdania,aby "kraj nasz,odrzuciwszy nadzieję ratunku skądinąd,w swoich własnych siłach,odwadze i męstwie szukał zbawienia". Dlatego popierał powagą swego imienia podejmowane przez niektórych patriotów przygotowania do nowego w Polsce powstania.

W 1800.roku ukazało się w Paryżu pismo pod tytułem:"Czy Polacy mogą wybić się na niepodległość ?" W piśmie tym,wydanym bezimiennie,poruszył Kościuszko najważniejsze zagadnienia związane z bytem i niepodległością Polski. Nie ukrywając wad narodu,odsłaniał jego wartości,jego siły moralne, które są najlepszą rękojmią,że naród,który pragnie niepodległości,niepodległość zdobyć może,potrzeba tylko koniecznie,"aby ufał w swe siły". Niezbędnym warunkiem osiągnięcia tego celu jest natychmiastowe uwolnienie włościan; "mniemają niektórzy,iż potrzeba pierwej oświecić lud,zanim mu dać wolność. Ja rozumiem przeciwnie,że chcąc oświecić lud,trzeba go uwolnić".

Na tej książeczce, przenikniętej duchem Kościuszki kształciły się późniejsze pokolenia bojowników o Polskę wolną, demokratyczną i sprawiedliwość czyniącą.

Po upadku Napoleona, gdy car Aleksander I obiecywał wskrzesić Polskę w dawnych granicach, Pościuszko udał się do niego, żądał wprowadzenia postępowej konstytucji, uwłaszczenia włościan i zakładania szkół dla młodzieży wiejskiej. Kiedy po kongresie wiedeńskim w 1815 roku okazało się, że obietnice carskie w niewielkim tylko stopniu zostały spełnione, rozgoryczony Kościuszko wyjechał do Szwajcarii i osiadł w miasteczku Solurze pod opieką rodziny Zeltnerów.

O Polsce myślał nieustannie. "Nie ma nocy, aby O n a nie przyszła na pamięć. Życzyłem z duszy usłużyć Ojczyźnie, tego nie potarfiłem i boleję nad tym mocno" - pisał do przyjaciela.

Na pół roku przed zgonem ponowił akt wyzwolenia i uwłaszczenia dawnych swoich poddanych włościan na Litwie; poprzednio, jeszcze podczas swego drugiego pobytu w Ameryce, uczynił znaczny zapis na wykupienie dzieci murzyńskich z niewoli i na ich wychowanie, aby się mogli stać kiedyś "obrońcami swej wolności i swej ojczyzny".

Dnia 15.października 1817 roku, na przyjaznej lecz obcej ziemi, zgasło życie Tadeusza Kościuszki.

Duch wrócił do Polski.

Koniec.

Testament Kościuszki
z dnia 2. kwietnia 1817 roku

Czując głęboko, że poddaństwo przeciwne jest prawu natury i pomyślności narodów, oświadczam niniejszym, iż znoszę je zupełnie i na wieczne czasy w majątku moim S i e c h n o w i c z e, w województwie Brzesko-Litewskim położonym, tak w imieniu własnym, jak i przyszłych jego posiadaczy. Uznaję więc mieszkańców wsi, do majątku tego należącej, za w o l n y c h o b y w a t e l i i nieograniczonych niczym w ł a ś c i c i e l i p o s i a d a n y c h g r u n t ó w. Uwalniam ich od wszelkich bez wyjątku danin, pańszczyzny i powinności osobistych, do których dotąd względem właścicieli majątku tego byli obowiązani. Wzywam ich tylko, aby dla dobra własnego i kraju starali się o zakładanie szkół i szerzenie oświaty. Oświadczam dalej, że aktem niniejszym majątek Siechnowicze z przyległościami oddaję na własność wieczystą siostrzenicy mojej, pani K a t a r z y n i e E s t k o w e j i jej dzieciom w dowód szczególnej życzliwości.

Niniejszy akt urzędowy spisany i odczytany w przytomności uproszonych świadków: pułkownika Franciszka Grimma, członka rady kantonu Solury, Ksawerego Zeltnera, byłego namiestnika tego kantonu, jako też wezwanego notariusza przysięgłego, własnoręcznie przez generała Tadeusza Kościuszkę podpisany został.

W Solurze, dnia 2. kwietnia 1817 r.

Testament Kościuszki

z dnia 5 maja 1798 roku

Ja, T a d e u s z K o ś c i u s z k o, będąc właśnie na wyjeznym z Ameryki, oświadczam przez to i stanowię, iż na wypadek, gdybym nie miał inaczej rozrządzić w testamencie moją własnością w Stanach Zjednoczonych, upoważniam niniejszym mego przyjaciela T o m a s z a J e f f e r s o n a, ażeby całkowicie jej użył na wykup Murzynów, czy spomiędzy swoich własnych czy też innych, i na obdarzenie ich wolnością w moim imieniu, na udzielanie im nauki rzemiosł lub innej, na wdrażanie ich w obowiązki moralności, co może uczynić z nich dobrych sąsiadów, dobrych ojców lub dobre matki, mężów lub żony - w obowiązki obywatelskie, ucząc ich, aby byli obrońcami swojej wolności, swego kraju i dobrego porządku społecznego, i na ich wychowanie w tym wszystkim, co ich może uszczęśliwić i uczynić pożytecznymi.

Mianuję wyż wzmiankowanego Tomasza Jeffersona egzekutorem niniejszego zapisu.